Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 303. Lwów, Sobota dnia 24. Grudnia 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 550 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 23. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biuro Administracji otwarte codziennie od godz. 6 rano do 1. w południe i od godz. 3—5 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. Gazety Lud. ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Alarmujące wieści z G. Śląska.

Zaledwo ustalono linię graniczną na Górnym Śląsku, gdy okazuje się jasno, że Niemcy dążyć będą za wszelką cenę do jej obalenia, że nie rezygnują zupełnie ze swego posiadania na G. Śląsku przyznanym Polsce i uważają chwilę obecną jedynie za czas przejściowy, żyjąc nadzieją odzyskania utraconej prowincji.

Donieśliśmy niedawno, jakich podstępów chwytają się właściciele niemieckich kopalń, podszywając się pod firmy rzekomo angielskie, przeprowadzając fikcyjne sprzedaże kopalni i fabryk, aby nadal zachować wszystkie bogactwa w swym ręku oraz zapewnić sobie bezkarność.

To się jednak działo poza plecami rządu polskiego. Gorzej jest jeśli na obradach polsko-niemieckich komisji wyłaniają się projekty zagrażające wręcz polskości Śląska. Telegramy doniosły, że komisji dla ochrony mniejszości na G. Śląsku przedłożony został ze strony niemieckiej projekt dążący do utrzymania w polskiej części Śląska szkolnictwa niemieckiego **w całej pełni**, oraz **prawa sprowadzania nauczycieli** Niemców z Niemiec. Projekt taki jest tak potworny, że wogóle pod rozwagę wchodzić niepowinien, lecz być a limine odrzuconym.

Dotąd na Górnym Śląsku, gwałcąc wszelkie prawa ludności polskiej, istniały tylko szkoły niemieckie, obecnie dla ludności polskiej wyzwolonej z pod jarzma są one zupełnie niepotrzebne, rząd polski musi otworzyć szkoły polskie. Szkoły niemieckie tracą rację bytu. Dążność do zatrzymania ich ma dwa wyraźne cele: jednym jest germanizacja ludności śląskiej. Niemcy wiedzą wprawdzie, że rząd polski utworzy szkoły polskie, liczą jednak na to, że te często gorzej uposażone i zorganizowane, niż niemieckie, nie zdołają odciągnąć zupełnie ludności polskiej, liczą także na siłę przyzwyczajenia i na siłę propagandy niemieckiej na rzecz szkoły. Drugi cel również jest jasny, chodzi o wykazanie zagranicy wysokiej statystyki szkół niemieckich na Śląsku, a zatem charakteru niemieckiego kraju.

Rząd polski na tę bezczelną propozycję zgodzić się żadną miarą nie może. Stosunek szkół polskich i niemieckich musi odpowiadać stosunkowi obu narodowości w powiatach górnośląskich. Rząd polski obok prawa otwierania szkół polskich musi mieć i prawo zamykania szkół niemieckich niepotrzebnych. Ilość szkół odpowiadać musi procentowi ludności niemieckiej na Śląsku. Szkoły otwierane mogą być tylko w miarę zgłaszań, w miarę frekwencji.

Żądanie, aby wolno było rekrutować i kompletować ciało nauczycielskie szkół niemieckich z Niemiec, wykazuje jasno jakim celom mają te szkoły służyć. Jest to jawne wprowadzanie w granice państwa polskiego płatnych agitatorów niemieckich. Szkoły te stać się mają placówkami kresowego prusactwa, ogniskami propagandy zagrażającej wprost istnieniu państwa polskiego. Ciało nauczycielskie niemieckie znajdzie dość kandydatów wśród Niemców obywateli polskich.

Jakie stanowisko zajmują wobec tych żądań delegaci polscy? Czy uświadamiają sobie olbrzymią odpowiedzialność jaka na nich ciąży, zwłaszcza wobec mnożących się coraz bardziej ostrzeżeń ze strony Niemców, którzy nie wahają się oświadczać przez usta hr. Westarpa:

„Naród niemiecki wybierać musi: albo wyrzec się Alzacji i Lotaryngii, Poznańskiego, Prus Zachodnich i wszystkich innych ziem albo powziąć postanowienie radzenia sobie samemu".

Więc nietylko utratę Śląska uważają za tymczasową, lecz ani Prus, ani Poznańskiego się nie wyrzekają. A tymczasem opinia polska, prasa polska i rząd zasypiają słodko na laurach.

---oo---

Niemcy muszą zapłacić ratę.

Wyniki konferencji Brianda z Lloydem Georgem.

Londyn. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyła się na Downing Street konferencja między Lloydem Georgem i Briandem. Postanowiono zwołanie Rady Najwyższej do Cannes w pierwszym tygodniu roku 1922. Wkrótce po tem odbędzie się prawdopodobnie w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych francuskiego, angielskiego i włoskiego, poświęcona sprawom bliskiego wschodu. Rada Najwyższa poweźmie decyzję w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji ekonomicznej z ewentualnym udziałem Rosji celem ekonomicznego podźwignięcia Europy środkowej. Ostatnie narady pomiędzy Briandem a Lloydem Georgem wyznaczone zostały na czwartek o g. 11. przedpoł., o godz. zaś 14. Briand wraz z delegacją francuską opuszcza Anglię.

Paryż. (PAT.) Wedle zgodnych doniesień specjalnych korespondentów — rokowania między Briandem i L. Georgem w sprawie zapłaty niemieckich odszkodowań doprowadziły do zupełnego porozumienia. Plan przygotowany przez rzeczoznawców ma być przyjęty przez obu premjerów na dzisiejszej ostatniej konferencji. Inne sprawy natury ogólnej, a przedewszystkiem problemy finansowe, kwestja rosyjska i wschodnia, a wreszcie kwestja rozbrojenia zostały pozostawione radzie najwyższej w Cannes do rozstrzygnięcia.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Londynu: Rzeczoznawcy zgodzili się jednomyślnie i definitywnie na przedłożenie obu premierom zalecenia w sprawie niemieckich wypłat w dniach 15. stycznia i 15. lutego. Zalecenie odrzuca wszelką myśl o moratorjum. W ten sposób stanowisko francuskie odniosło zwycięstwo. Niemcy będą musiały zapłacić 500 miljonów marek w złocie w terminie przewidzianym. Zalecenie oświadcza się za szeregiem zarządzeń a w szczególności za rozszerzeniem pełnomocnictw komitetu gwarancyjnego. W końcu zalecenie przyznaje Belgji pierwszeństwo, jak to Briand obiecał ambasadorowi belgijskiemu.

NUMER GWIAZDKOWY KURJERA LWOWSKIEGO

ukaże się jutro w zwiększonej objętości i zawierać będzie obok codziennego materjału jeszcze **następujące artykuły i utwory:**

„Obywatel i państwo" (art.).
Anna Ludwika Czerny: „Trzy ronda" (wiersz).
F. Dostojewski: „Cudza żona i mąż pod łóżkiem".
K. Irzykowski: „Dukat" (feljeton).
I. Kardasz: „Pogódźcie się z polską wsią" (art.).
Dr. W. Moraczewski: „Gustaw Flaubert".
M. Opałek: „Choinka" (wiersz).
St. Tatarówna: „Oczy morza" (wiersz).
K. Wierzyński: „Czy nas uwiodła" (wiersz).
Z. Zygmuntowicz: „W szóstą wigilię".
J. Zyndram: „Kazimierz Pułaski" (fragment z dramatu).
L. Żypowski: „Wieczór wigilijny" (wiersz).

Ponadto:
List z Brazylji.
Z życia kolonji polskiej nad La Plata.

Z pogranicza nad Zbruczem.

Ostre zarządzenie pograniczne. — Odwrotna strona medalu. — Niezwykły transport.

(Korespondencja własna).

Pogranicze nad Zbruczem, 18. grudnia 1921.

Ze strony polskich władz pogranicznych trwa nadal ostra kontrola ruchu osobowego i transportowego na Zbruczu. Odnośne zarządzenia poskromiły znacznie orgje przemytnictwa, zwłaszcza tego drobnego, uprawianego przez kobiety, przybywające dawniej po zakupy do Skały i innych miejscowości nad granicą. Są złośliwi, którzy twierdzą, że wspomniana kontrola dokucza tylko mniejszemu tałatajstwu, bo wieksze, możne, umie sobie z każdą kontrolą dawać radę.

Osoby, uciekające z Ukrainy i Rosji do Polski, podlegają bardzo dokładnej rewizji i przesłuchaniu, poczem odnośne czynniki rozstrzygają o dalszym losie przybywających na polską stronę; ото bądź uzyskują pozwolenie na podróż w głąb Polski, bądź odstawia się ich do granicy po ściągnięciu grzywny za nieprawne przekroczenie kordonu. Przy tem selekcyjnem postępowaniu, wymagającem często dużo wnikliwości i orjentowania się, nie zawsze zapada wyrok sprawiedliwy. Informują mnie o tem, że odnośne czynniki nasze stosują wspomniane rozporządzenie czasem w sposób bardzo prymitywny. Doświadczyła tego niedawno jedna osoba z poza Zbrucza, narodowości polskiej. Osoba ta, zaopatrzona w stosowne polecenia, miała do załatwienia pewną ważną sprawę w jednem z miast wschodniej Małopolski. Przy odrobinie obywatelskiego poczucia przy urzędowaniu, można było pozwolić wspomnianej osobie na spełnienie zadania, leżącego zresztą w interesie społeczeństwa polskiego. Stało się jednak inaczej: osobę wspomnianą zatrzymano, wbrew poleceniom i poważnym tłumaczeniom odstawiono do granicy sowieckiej, robiąc to tylko ustępstwo, że pozwolono owej osobie przekroczyć granicę w miejscu, gdzie nie było posterunku bolszewickiego. Gdy się ten wypadek porówna z łagodnością, stosowaną wobec innych osób, często wrogiej nam narodowości, to czasem smutne nasuwają się refleksje.

Dnia 15. i 16. bm. zaintrygował mieszkańców Skały niezwykły transport. Oto na 12 podwodach zjechało tu z poza kordonu 34 mężczyzn i kobiet. Wszyscy byli ubrani w drogocenne futra; reszta obfitej i drogiej garderoby mieściła się w skórzanych walizach, umieszczonych aż na ośmiu podwodach. Zachodnio-europejski wygląd członków wspomnianego transportu, ich bogate stroje i liczne kosztowności u pań wzbudziły w Skale powszechne zainteresowanie. Przybyli oświadczyli, że są aktorami scen rosyjskich; ostatnio bawili w Kamieńcu, skąd udało im się przedostać do Polski, przez którą zamierzają udać się do dalszych państw słowiańskich. Wspomniany transport i niezwykłe okoliczności z nim związane, wywołały rozliczne komentarze i domysły, które jednak nie nadają się do powtórzenia w prasie. Uderza zwłaszcza to, że tak liczny transport z podwodami, obładowanemi bogatem mieniem, mógł ujść uwagi posterunków bolszewickich. Zagadka ta jednak interesuje przedewszystkiem nasze władze pograniczne, które niewątpliwie zajmą się jej należytem wyświetleniem.

N.

—oo—

Przegląd światowy.

PROPAGANDA NIEMIECKA W ALZACJI.

Niemcy nie przeboleli dotąd żadnej ze strat, nie pogodzili się z utratą Gdańska, Śląska, nawet Poznańskiego, prowadzą gorącą propagandę we włoskim Tyrolu i coraz śmielej występować zaczynają nawet w Alzacji. Na czele propagandy niemieckiej, dążącej zrazu do autonomji Alzacji, a potem wprost do oderwania od Francji tego „urdeutsches Land'u", stoją oczywiście byli profesorowie niemieccy uniwersytetu w Strassburgu, przebywający obecnie w Niemczech. Trzchsetletnia rocznica uniwersytetu dała im okazję do publicznego protestu przeciw „niewoli" Alzacji, mnożą się broszury, mowy żądające powrotu Alzacji na łono „matki ojczyzny niemieckiej", które jednak nie czynią wrażenia na ogóle ludności alzackiej, szczerze do Francji przywiązanej.

UKŁAD WŁOSKO-SOWJECKI.

Markiz della Torretta wyjaśnił w parlamencie włoskim, że układ włosko-sowjecki jest układem czysto handlowym, podobnym do układu anglo-rosyjskiego. Dotąd zawarciu układu przeszkadzała różnica zdań między rządem włoskim, a delegatem sowietów, Worowskim, który chciał, aby układ miał też i polityczny charakter, żądając, by Włochy dały gwarancję, że nie będą uznawać nadal ambasad i konsulatów dawnej Rosji, tylko pod tym warunkiem zgadzałby się na klauzulę zaniechania propagandy bolszewickiej. Rząd włoski gotów jest podpisać konwencję handlową, lecz nie polityczną.

O NIEPODLEGŁOŚĆ EGIPTU.

Zaglul pasza oświadczył, że projekt lorda Curzona dla Egiptu nie ma żadnych szans przyjęcia i pogłębi tylko przepaść między Egiptem a Anglią.

Po powrocie z Londynu premier egipski Adly pasza podał się do dymisji by stanąć na czele nowe wielkiej partji niepodległości Egiptu, która współpracować będzie z partją Zaglul paszy. „Niedługo angielscy mężowie stanu przekonają się, że Egipt zadowolić się może tylko zupełną niepodległością i że przyjaźń z Egiptem niepodległym jest najlepszą gwarancją dla interesów angielskich".

Oto hasło nowej partji zdecydowanej do ostatecznej walki „politycznej" i „legalnej" o wolność.

—oo—

Stosunki obecne w armji austrjackiej.

(i). Było to 11. września br. Honwedzi i pandurzy Bonay'ów i Hejjasów zagrozili srodze Austrji, która pierwszy raz od niepamiętnych czasów miała objąć jakąś ziemię, przyznaną traktatem pokojowym — Burgenland. Armja republiki dzierżyła „Wacht an der Leitha", no i nie była zadowolona ze służby „w polu". Żadna armja nie entuzjazmuje się „polem", ale na to jest stara zasada wielkiego Fryca: „Żołnierz ma się więcej bać swego komendanta, niż wroga".

W austrjackiej sile zbrojnej było inaczej. Gdy podoficera, 38-letniego Cervinkę dowódca wyznaczył na stanowisko, podyktowane przez potrzebę taktyczną, „wehrmann" ociągał się. Wówczas oficer rzekł mu pono „ty batiaru", na co podkomendny nietylko począł pana majora bić po gębie (sąd naliczył 6 kułaków), ale ganić go ze słowy „ja cię bagnetem naszpikuję, ty czerwony kundlu". (Pan obity był rudy, niech ktoś nie myśli, że wypominał mu przynależność partyjna, bo w armji austr. służą tylko socjaliści i komuniści).

Ostatecznie bity oficer umknął, a sam dowódca pułku rozbroił i „zasuspendował" Cervinkę, poczem oddalił się do sztabu. Kompanja ruszyła w pochód, wołając: „Cervinka, nie bądź durny, chodź z nami"; wobec czego nerwowy Cervinka wziął z powrotem broń swą, twierdząc, że dowódca poszedł, niema więc już suspensji.

Za to wszystko, co wywołało takie głośne echo, że nawet w parlamencie wiedeńskim debatowano o sile zbrojnej, że pono nawet Karol polecial na Węgry, licząc na niewielką wartość armji republikańskich — stanął Cervinka przed sądem przysięgłych (w Austrji niema sądownictwa wojskowego), który wlepił mu 2 lata ciężkiego więzienia.

—oo—

ANDRZEJ STRUG. 55

Wyspa zapomnienia.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Odezwała się jeszcze we mnie nędza ludzka! Złoto! Bo to jest najszczersze złoto! Bogactwo bezmierne, niewiarogodne... Na jedną wieść o tem, chmary okrętów z całej ziemi skierowałyby się ku mojej wyspie. O to złoto prowadzonoby krwawe wojny, w których poległyby miljony ludzi. Zburzonoby setki miast. Całe krainy w dalekiej Europie zamieniłyby się w pustynie. Tu na tem morzu huczałyby działa i olbrzymy pancerniki szłyby na dno — każdy w obronie swojej dalekiej ojczyzny, którą ktoś śmiał ubiedz w zamorskiej zdobyczy, leżącej gdzieś w pustyni wód na antypadach.

A potem zwycięzcy gnębiliby i niszczyliby tem złotem zwyciężonych i padliby sami — zadusiłoby ich własne bogactwo. A może — ugodziliby się i oszukując jeden drugiego, krzywdząc słabszych, dzieliliby się bogactwem wyspy na jakimś wielkim, epokowym kongresie. Międzynarodowa jakaś komisja osiadłaby tutaj, udekorowana sztandarami wszystkich carstw, króiestw i republik i mierzyłaby złoto. Szłyby stąd okręty po wszej ziemi, ciężkie od bogactwa.

Rozwoziłyby bryły złote po stolicach świata, zapełniłyby wszystkie skarbce i wracałyby co rychlej, żeby zabrać jeszcze. O szyderstwo! Wśród tysiąca uczonych nie znalazłby się ani jeden mędrzec dość prosty na to, by ostrzedz świat przed nieszczęściem. I zawaliłby się odwieczny ład świata pod ciężarem złota. Życie ludzkości jest absurdem! By tego dowieść dość natrafić na jakiś kąt na kuli ziemskiej, gdzie woda wymyła z ziemi i skupiła w jednem miejscu zamiast okruchów zwyczajnego kamienia zwały szczerego złota!

Jorg gadał, śmiał się, jak szalony i szedł, depcząc po złocie, wstępując coraz wyżej wzdłuż koryta. Zaprawdę, w tej okolicy wodospadów potok płynął w złotych brzegach; kędy było spojrzeć usłane były głębokim pokładem ławic złotego piasku.

Jorg od czasu do czasu przystawał, pochylał się, nabierał piasku w pełne garście i podnosił je do oczu, jakgdyby sam jeszcze nie wierzył temu, co widział. Wybuchał śmiechem, ciskał precz piasek i szedł dalej. Wszędzie to samo...

Gdy zniewolony głodem powracał do miejsca, gdzie pozostawił swój worek, mierzył krokami drogę powrotną. Naliczył przeszło trzy kilometry złotego brzegu. Posilił się i usnął, zmordowany i wyczerpany doszczętnie, jakgdyby dokonał niesłychanej pracy, która zabrała mu wszystkie siły.

Ale wśród głębokiej nocy zerwał się ze snu. Stanął rozbudzony pod świetnem sklepieniem gwiazd. Rój szybko mknących myśli upoił go i poniósł w szaleństwie. Zapomniał, że jest sam, na samotnej ziemi, że bezmierna pustynia wód dzieli go na zawsze od reszty świata, i że nie może zamierzyć, ani nic dokonać.

Był posiadaczem skarbów, jakich nie znały jeszcze dzieje. Mąciło mu się w głowie, gdy próbował obliczyć to, co posiadał, bodaj w miljardach... Był panem złotej krainy, a zatem panem świata i wszelkich spraw jego. Wszystko mógł Wszystko miał.

Ach!

Teraz wrócić miedzy ludzi! Być ponad niemi jako bóg! Panować!

Wszak teraz może przemienić ustrój świata Może dać broń i siłę niezłomną tym, którzy walczą w krwawej męce. Może zniszczyć to, co jest i otworzyć nową księgę w dziejach ludzkości. Rychło zapomni nowe pokolenie ludów o krwi i zniszczeniu, gdy przeminie przewrót, gdy przebrzmi zwycięska rewolucja. Nowy ład zapanuje na świecie, złoty wiek ludzkości — szczęście!

Dziwił się, że go to porywa, że on tego pożąda. Cóż go obchodzi szczęście ludzkości? Nie, on pragnie władzy, siły, pragnie ogromnych czynów swoich.

Chce zemsty za swoją krzywdę. Wyrzutek powróci jako pan i władca. Nie będzie czynił zła, odpłaci chlebem za kamień. Dość mu, że on jeden będzie o sobie wiedział. Sam w sobie będzie się napawał swoją tajemnicą.

(C. d. n.)

OGRANICZENIE MORATORJUM W OKRĘGU LWOWSKIM.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszem postanowiła **ograniczyć w okręgu sadu apelacyjnego we Lwowie działanie moratorjum wekslowego i moratorjum to zlikwidować stopniowo do końca roku 1922,** uchwaliła projekt ustawy wodnej, zadecydowała działy administracji skarbowej byłej dzielnicy pruskiej od maja przekazać ministerstwu skarbu.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (AW.) „Prz. Wiecz." donosi, że na posiedzeniu popołudniowem rady ministrów 22. bm. w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa omawiane miały być następujące punkty: 1) sprawa wyborów na Wileńszczyźnie, 2) sprawozdanie ministra kolei o obecnym stanie ruchu, 3) sprawy repatrjacyjne. Dalszy ciąg porządku dziennego omawiany być miał w pałacu namiestnikowskim pod przewodnictwem p. Ponikowskiego. Po dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów nastąpi przerwa do 2. stycznia 1922.

REDUKCJI POCIĄGÓW NIE BĘDZIE.

Warszawa. (AW.) Brak węgla wynikły z niedostatecznego dostarczania go został zażegnany. W związku z tem redukcji pociągów nie będzie.

PRZYJAZD POSŁA ZAMOJSKIEGO DO WARSZAWY.

Lublin. (Tel. wł.). Wczoraj przybył do Warszawy z Paryża poseł Zamoiski. Przyjazd jego jest w związku z kwestją wileńską, która ma być wkrótce rozpatrywana na posiedzeniu Ligi Narodów.

UKOŃCZENIE ROKOWAŃ POLSKO-GDAŃSKICH.

Warszawa. (AW.) Komisje polsko-gdańskie doszły do całkowitego porozumienia we wszystkich punktach spornych zawartego układu polsko-gdańskiego. Rokowania zostaną dziś ukończone.

GDAŃSZCZANIE ZADOWOLENI Z UMOWY.

Gdańsk. (PAT.) Delegacja gdańska, która bawiła w Warszawie w sprawie przeprowadzenia postanowień układu polsko-gdańskiego, powróciła do Gdańska. Delegaci po swoim przybyciu do Gdańska zjawili się na posiedzeniu wydziału głównego sejmu gdańskiego, celem złożenia sprawozdania ze swej podróży. Sprawozdanie to zrobiło na członkach wszystkich stronnictw zadowalające wrażenie. Na jednem z najbliższych posiedzeń, które zostanie zwołane pomiędzy świętami a Nowym Rokiem, plenum sejmu gdańskiego zajmie się ratyfikacją układu polsko-gdańskiego.

P. S. L. W GDAŃSKU W OBRONIE PRAW LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Gdańsk. (PAT). Na wiecu tuteiszego polskiego stronnictwa ludowego uchwalono rezolucję protestującą przeciwko załatwieniu sprawy praw ludności polskiej w myśl konwencji polsko-gdańskiej, oraz wzywającą rząd polski do osiągniecia pełnych praw dla ludności polskiej Gdańska w myśl traktatu pokojowego i konstytucji gdańskiej.

JAK SIĘ ZBROJĄ SOWIETY.

Sztokholm. (PAT). „Svenska Dagbladet" donosi: Naczelny redaktor dziennika sowieckiego „Golkots Dagbladet" Karol Kilbom, członek trzeciej międzynarodówki zakupił w Niemczech 300.000 karabinów na rachunek sowietów. Część karabinów znajduje się już w Szwecji i ma być przewieziona do Rosji. Zakupiono również broń w Szwecji, w Danji i innych krajach. Dwaj bolszewicy szwedzcy dostali pół miljona koron na przeprowadzenie tej transakcji.

PLANY LLOYDA GEORGE'A.

Paryż. (AW). Briand oświadczyć miał 21. bm. — wedle „Intransigeant" — zastępcom prasy, że przymierze Francji, Anglji i Niemiec wykluczone. Ze strony angielskiej podkreślono z naciskiem, że L. George pragnie zrealizować to przymierze.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Zaproszenie Naczelnika do Poznania. Wczoraj o godz. 3 popoł. udali się minister Wybicki, oraz wiceminister Wachowiak do Belwederu i prosili Naczelnika Państwa o przybycie do Poznania na uroczystość rocznicy powstania wielkopolskiego. Naczelnik Państwa zaproszenie przyjął. (Warszawa, (PAT.)

Białorusini u Naczelnika Państwa. Naczelnik państwa przyjął 20. bm. delegację prezydjum zjazdu organizacji białoruskich. Delegacja złożyła Naczelnikowi państwa adres w imieniu zjazdu, odbytego niedawno w Wilnie.

Panafieu u Skirmunta. Poseł francuski w Warszawie Panafieu odbył 20. bm. konferencję z ministrem spraw zagranicznych Skirmuntem. (Warszawa, (PAT).

Przyjazd Olszewskiego do Warszawy. Wczoraj wyjechał do Warszawy prezes delegacji polskiej w mięszanej komisji repatrjacyjnej p. Olszewski. (Moskwa, PAT.)

Wyjazd Askenazego do Paryża. Dnia 20. bm. wyjechał do Paryża delegat rządu polskiego przy Lidze Narodów p. Askenazy. Askenazy uda się do Genewy na sesję Rady Ligi, rozpoczynającą się 10. stycznia 1922. (Warszawa, (PAT).

Knoll w Warszawie. Polski charge d'affaires w Moskwie p. Roman Knoll przybył do Warszawy. (Warszawa, (PAT).

Kontrola lotna na kolejach. W ministerstwie kolei utworzono zostało specjalne stanowisko lotnych kontrolerów, którzy obowiazani są składać raporty o swoich spostrzeżeniach, brakach lub nadużyciach w administracji kolejowej.

Likwidacja Legji kobiet. „Prz. Wiecz." dowiaduje się, że w związku z przejściem armji w stan pokojowy likwiduje się ochotniczą Legję kobiet. (AW.)

Transport gobelinów polskich. Wczoraj wysłano do Warszawy 15 gobelinów zygmuntowskich z grupy stakilkudziesięciu, których zwrot w myśl specjalnej umowy oraz uchwały komisji specjalnej miał nastąpić 15. bm. (Moskwa, PAT.)

Powstanie na Krecie. „D. Mail" podaje, że na Krecie wybuchło powstanie. Krete proklamowano niezależną republika. Rządy w ręku stronników Venizelosa. (Londyn, (AW).

Pogrzeb śp. Gabryeli Zapolskiej.

Na wieczny spoczynek złożono wczoraj zwłoki wielkiej pisarki śp. Gabrjeli Zapolskiej. Nie szumiał jej las pełną krasą liścia na pożegnanie, nie padły na trumnę złociste promienie słońca, lecz płaczliwe strugi spływały z ponurej opony niebios. Spływały obficie przez cały czas smutnego obrzędu pogrzebowego.

W krypcie bernardyńskiej, gdzie od kilku już dni spoczywały zwłoki, odbyły się modły, poczem trumnę przeniesiono do kościoła OO. Bernardynów i złożono na katafalku. Przed głównym ołtarzem odprawiono żałobne nabożeństwo. Świątynię zapełniły tłumy publiczności wśród niej reprezentanci: województwa, miasta, teatru, dziennikarstwa, literatów, świata naukowego itd. W czasie mszy artyści opery odśpiewali na chórze pieśni żałobne. Po nabożeństwie ruszył kondukt żałobny w stronę teatru. Za wozem obwieszonym wieńcami, posuwał się rydwan w czwórke zaprzężony. Za trumną postępowała najbliższa rodzina śp. zmarłej i rzesze obywatelstwa. Zbliżający się do gmachu teatru kondukt żałobny powitała orkiestra teatralna rzewnemi tony marsza Szopenowskiego. Trumnę zdjęto z karawanu i przyniesiono do wrót teatralnych. Tu, z mownicy najpierw dyr. teatru Czarnowski dłuższą wypowiedział mowę żałobną, po nim zaś ostatnie pożegnanie wypowiedział artysta p. Barwiński imieniem Związku artystów, poczem chór teatralny odśpiewał pieśń żałobną i jeszcze raz orkiestra żegnała odchodzącą w stronę cmentarza orszak żałobny.

Nad mogiłą przemówił im. szkoły dramatycznej p. Czesław Krzyżanowski, potem reprezentant

Z TEATRU.

Teatr Wielki: „Czerwony młyn". Trylogji dramatycznej część I. w 4. aktach Edwina Jędrkiewicza.

Sztuka wszelka jest symboliczna — zdanie to, dawno już w estetyce wypowiedziane, niemniej przeto zawsze jest prawdziwe i obowiązujące. Sztuka — to wyjawienie własnej duszy za pośrednictwem umyślnie stworzonych dzieł, w sposób dla widza, słuchacza, czytelnika zrozumiały, przewodzący wrażenia i wzruszenia z duszy do duszy na mocy objawionego pokrewieństwa. W dziele sztuki — po przez najdalej posunięta indywidualizację — przenikają i przemawiają pierwiastki ogólnie obowiązujące, obejmujące i wyrażające całe dziedziny zjawisk życia. W tem obowiązywaniu i obejmowaniu mieści się symboliczny charakter sztuki.

Symboliczność sztuki nie pokrywa się z symbolizmem stanowiącym jeden z jej rodzajów. Nie jeden tylko symbolizm wiedzie do symboliczności. Symbolista ukazuje nam postać z aureolą nad głową, która sięga w sfery idei. Żmudną drogą analizy, niby poszukiwacz złota w piasku, dochodzi poeta naturalistyczny do symboliczności, ozłacającej jego postacie. Realistyczny robotnik Ernest Lantier, kapral chłop Jan Lantier z powieści Zoli, ani na jotę nie są mniej symbolicznymi od symbolistycznego Branda.

Jednej rzeczy żądamy od symbolistycznej postaci i akcji — muszą żyć równocześnie w ideowym i realnym świecie, przemawiać muszą ideowym i realnym językiem. Mimo, że wyeliminujecie pierwiastek symbolistyczny z postaci, ona żyć nie przestanie. Pastor Brand po lodowcach zaciekle i nieugięcie wspina się do celu. Lecz celem tym — realnym i jednostkowym równocześnie — jest chata, do której dąży, by konającemu dziecku oddać ostatnią posługę. Dzika kaczka jest równocześnie symbolem i biednem stworzeniem o złamanych skrzydłach, przedmiotem troski i zabawy zdziecinniałego i złamanego przez życie porucznika Ekdala.

Symbolizm jest sposobem poetyckiego na świat wejrzenia, widzenia całości w szczególe. Tkwi w duszy twórcy, w jego życiu wewnętrznem, w jego ogarnianiu i widzeniu świata. I dlatego całość ta i szczegół tak w duszy jak w dziele organicznie rodzą się, rozwijają i kończą, spojone, nierozłączne, rozdzielić się dające tylko w abstrakcji. Symbol nie może być teorją, wyjaśnioną zapomocą przykładu, nie może być figurą lepioną sztucznie i z rozmysłem, czapką nałożoną na postać konkretną z poleceniem: ty masz być symbolem.

„Czerwony młyn", dzieło twórcy, dążącego czystym i przez siebie wypracowanym szlakiem tworczym, utwór, zawierający sporo pięknego materjału dramatycznego, inteligentnych konstrukcji, celowych efektów scenicznych, rzecz poważna i zasługująca bezwzględnie na uwagę, mimo, że **nie wykrystalizowana w zwarty, harmonijny,** przeźroczysty kształt ostateczny, jest pomyślany na sposób symbolistyczny.

Grozi wsi, dworowi, szkole — światu — obumarłemi w bezruchu skrzydłami — Czerwony młyn. Odebrała wodę jego kołom tama, nałożona na rzekę — żywioł dziki, pierwotny, niszczycielski, trudem świadomym kultury, wolą młodego inżyniera Jana, duszy pięknej, która rwie się do reformatorstwa, lecz nie zna ludzi ni siebie, nie dostrzega w nich — ni w sobie — żywiołu, kocha bardziej dzieło, niż tych, którzy mają być tego dzieła przedmiotem. A burza się i buntuja powodzią — skrępowane wody, burzy się żywioł ujarzmiony w duszach chłopskich, żądnych wolności, niszczenia, nienawidzących „pańską" gniotącą ich wolę, podejrzywających, że o osobistą sprawę chodzi w tem dziele, o skarby rzekomo pod tamą ukryte. I pociąga żywioł — zrazu cicho — duszę Krysty, nauczycielki, kochającej Jana i nawzajem przez niego kochanej. I napierają wody na tamę. A sam Jan mimowolnie jest w tej leonidasowej walce własnym swoim Efialtesem.

Oto zrywa się tama w jego duszy dumnej, urobionej pod wpływem matki, nienawidzącej chłopów za doznane krzywdy. Zabija niszczycielskiem słowem leśniczego, który odkupił przestępstwo uczciwą praca, zabija w Krysćie wiarę w słuszność swej sprawy, zabija jej miłość przewrażliwiona — pozorem flirtu z Jagą. I pękają tamy. Krysta staje się heroldem buntu. Chłopi, podburzeni przez nią, rozrywają, wysadzają tamę. Poruszyły się skrzydła Czerwonego młyna.

polskiej młodzieży akademickiej, wreszcie reprezentant młodzieży jugosłowiańskiej. Zwłoki śp. Zapolskiej spoczęły tymczasowo w grobowcu miejskim na terenie cmentarnym od strony Połudn.

*

W kancelarji dyrekcji teatru zjawiła się onegdaj deputacja młodzieży jugosłowiańskiej, która złożyła imieniem tej młodzieży gorące pismo kondolencyjne z okazji zgonu śp. Zapolskiej i oświadczyła, iż młodzież jugosłowiańska przebywająca we Lwowie weźmie udział w pogrzebie.

Dyr. teatru Polskiego i teatru Małego w Warszawie Szyfman prosił telegraficznie dyr. teatrów lwowskich o złożenie w jego imieniu wieńców na grobie Zapolskiej.

*

KONDOLENCJA TEATRU ROZMAITOŚCI.

Artyści Teatru Rozmaitości przysłali na nasze ręce telegraficzną kondolencję: „Dotknięci ciosem, jaki poniosła literatura i sztuka ze zgonem wielkiej autorki i znakomitej artystki dramatycznej Gabrjeli Zapolskiej — przesyłamy wyrazy głębokiego żalu. Artyści teatru Rozmaitości".

Z Rady miejskiej.

Hołd pamięci Gabrjeli Zapolskiej złożyła Reprezentacja miasta przez usta prezyd. m. Neumana, na wstępie wczorajszego posiedzenia. W mowie swej podniósł mówca wydatną pracę śp. Zapolskiej na polu literatury dramatycznej, zaznaczając, że w uznaniu zasług znakomitej pisarki zarządziło prezydjum, aby pogrzeb śp. Zapolskiej odbył się na koszt miasta, zarządzono też, aby w czasie pogrzebu płonęły na ulicach latarnie. Radni powstaniem z miejsc uczcili pamięć śp. Zapolskiej.

Prawa Polski do Jaworzyny.

R. **Thulie** w imieniu wszystkich klubów Rady przedłożył po krótkiem przemówieniu, następującą rezolucję:

„Rada m. Lwowa zwraca się do Sejmu i do Ministerstwa spraw zagranicznych z gorącym apelem, by przy sposobności ratyfikowania układu z Republiką czechosłowacką słuszne prawa Polski do Jaworzyny, zostały w pełni uwzględnione".

R. dr. **Diamand** zaznaczywszy, że będzie głosować za rezolucją, stwierdza, iż nie można uchwaleniem rezolucji stwarzać pozoru, jakoby między nami a Czechami stosunki zostały uregulowane, mamy jeszcze boleśniejsze porachunki, **nie możemy zapominać o Cieszynie** (oklaski).

Rada jednomyślnie powyższą rezolucję uchwaliła.

Następnie r. **Thulie** postawił nagły wniosek, aby magistrat pewną część straganów przeznaczył dla inwalidów.

R. **Souper** zwrócił uwagę, aby stragany te wyglądem swym odpowiadały warunkom wielkiego miasta.

R. **Maksymowicz** popierając wniosek, domaga się zastrzeżenia, aby stragany oddane inwalidom nie mogły być poddzierżawiane.

Nagłość i wniosek uchwalono, wśród oklasków — galerji, na której zgromadzili się inwalidzi.

R. dr. **Pisek** podniósł sprawę sprawiedliwego rozdziału repatrjantów i przedłożył następujący wniosek nagły:

„Wzywa się prezydjum miasta, by zwróciło się do Ministerstwa spraw wewnętrznych, by rozdział repatrjowanych odbywał się równomiernie do głównych centrów opieki w całem Państwie".

Dalej przedłożył wniosek, domagający się, by prezydjum miasta zwróciło się do władz naczelnych o zwrot miastu szpitala przy ul. Arciszewskich.

Oba wnioski jednomyślnie uchwalono.

R. **Aleksandrowiczówna** przedstawiła okropne położenie Sybiraków, przybyłych do Lwowa i opłakany stan baraków, w których ich pomieszczono.

Prezyd. **Neuman** odpowiedział, że bawiąc w Warszawie poruszył tę sprawę. Ministerstwo skarbu wyasygnowało na naprawę baraków do rąk wojewody lwowskiego pół miljona marek.

R. dr. **Wereszczyński** w imieniu komisji-matki przedłożył wniosek w sprawie uzupełnienia komisji szacunkowej podatku dochodowego. Powołani zostali pp. Józef Nowak, przemysłowiec i Włodzimierz Czarnecki, b. kupiec.

Z porządku dziennego przyjęto w drugiej uchwale podwyżkę opłat za psy (500 mk. rocznie) na r. 1922. Uchwalono dalej zaciągnąć pożyczkę półtora miljona marek na remont miejskiego zakładu gazowego i przyjęto wnioski, proponujące regulację gościńca stryjskiego od szkoły kadeckiej aż za rogatkę do mostu. Z fundacji b. Towarzystwa Opieki narodowej, z której dawano dotąd cztery stypendia, rozdzielono wobec braku kandydatów na dwóch dotychczas pobierających kadydatów. Obaj otrzymają po 320 mk. Z fundacji Stanisława i Albertyny Wojciechowskich uchwalono rozdać zamiast 12 stypendjów po 527 mk., sześć stypendjów po 1.054 mk. Komitetowi O. Ż. P. uchwalono subwencję 30.000 mk., a komitetowi katol. Związku Polek subwencję 50.000 marek. Na tem zakończono posiedzenie, poczem nastąpiły obrady tajne w sprawach personalnych.

—oo—

Stan wyjątkowy w Małopolsce wschodniej

zaprowadza od czasu do czasu zarząd poczt i telegr. Blizko od tygodnia zepsuta jest linja telefoniczna z Krakowem i Warszawą, tak, że jesteśmy odcięci od świata. Czy niema na to rady? Czy przy dobrej chęci nie można temu zaradzić i naprawić zepsutą linję? Apelujemy co do tego do p. ministra Stesłowicza, który powinien zainteresować się tą sprawą. Skandaliczne te przerwy powtarzają się niestety za często i traktowane są przez p. ministra i cały zarząd pocztowo-telegraficzny z flegmą angielską. Powoduje to odcięcie od świata, na które narażoną jest w pewnych odstępach czasu cała wschodnia Małopolska.

Zrozumieć należy, że przerwy te nie są wyjątkowe, lecz są u nas chorobą chroniczną, której powodem jest to, że cała linja telefoniczna u nas jest marna i że rząd pomimo powtarzających się co kilka miesięcy solennych przyrzeczeń, nie chce się zabrać do należytego zmontowania tej linji, któreby radykalnie zapobiegło ciągłym przerwom i psuciom się linji.

Z jednej strony rząd podwyższa ciągle taryfy pocztowo-telegraficzne i telefoniczne do nie bywałej wysokości — nie stara się jednak o to aby wszystko szło składnie. To, co się u nas dzieje z telefonem, jest parodją i lekceważeniem ludności. Dowodzi ono tylko tego, że stojący na czele zarządu poczt i telegrafów albo nie chcą spełniać swoich obowiązków, albo też nie mają pojęcia o tem, jak się zabrać do rzeczy. Skutkiem ciągłego psucia się linji z powodu przerw, rozmowa telefoniczna, która trwać powinna 3 minuty, przeciąga się do kilkunastu minut i dłużej i płacić nam każą za jedną taką rozmowę nieraz 5.000, a nawet 15.000 mk., a w rezultacie idzie wszystko na marne, gdyż skutkiem funkcjonowania telefonu rezultat rozmowy marny.

Pisma utrzymują w Krakowie i Warszawie korespondentów, którzy tygodniami nie mogą korzystać z telefonu, a wszystkie zabiegi, czynione pod tym względem, są daremne, dzięki temu, że ministerstwo poczt i telegrafów traktuje Małopolskę wschodnią po macoszemu i nie zajmuje się wcale tą dzielnicą, a ministerstwo skarbu nie chce wyznaczyć potrzebnych funduszów na zmontowanie u nas linji telefonicznej — tak, jakby Małopolska nie ponosiła na równi z innemi dzielnicami wszystkich ciężarów.

Odbyte w Warszawie i Lwowie zjazdy dziennikarzy polskich i tutejszy syndykat dziennikarzy polskich upominają się od paru lat o zmontowanie linji telefonicznej. Specjalne delegacje dziennikarskie konferowały w tej sprawie z ministra-

---

Człowiek stał się człowiekowi wilkiem. Runęło dzieło, pękły węzły miłości.

I tu bardzo piękny moment dramatyczny: Jan przejrzał. Obrócił się świat wokoło niego, usunął grunt z pod nóg. Moment, w którym można załamać się, powiedzieć w chwili duchowej klęski jak Meister Anton Hebbla: „Ich verstehe die Welt nicht mehr". Lecz Jan, nieszczęśliwy i samotny, widzi przed sobą nowy świat — miłość do ludzi. I tam się udaje. Bóg jest Bogiem miłości. „Deus caritatis", powiedziane jest w zakończeniu Branda.

Są w tej sztuce duże walory i znaczne braki. Szczere słowo należy się jednym i drugim.

Są czyste, mocne miejscami postacie i dobre role. Atanazy przedewszystkiem, z wielkim talentem i energią nakreślony sceniczny antagonista, w którym obok nienawiści do Jana żyje lęk, obok lęku cześć i przywiązanie. Coś jakby stosunek uczłowieczonego Kalibana do Prospera. I czyste, młodzieńczo naiwne postacie Jana i Krysty, przedwiośnie ich miłości, przedwcześnie zniszczonej mrozem. I w akcie IV. — najlepszym ze wszystkich — moment etycznego zrównania, niestety zamącony: Atanazy podnosi się ku Janowi skruchą, a Jan zniża ku niemu, spostrzegając w sobie podobnego tamtemu — brata.

Z braków, dających się w tej sztuce zauważyć, jedne usunie dalsza praca twórcza — w następnych dziełach, innym zapobiecby była w stanie umiejętna inscenizacja.

Zapytaćby można, czy treść symbolistyczna utworu — owa walka żywiołu z kulturą — nie jest zbyt ogólną, że aż może przestać obowiązywać i określać? Czy akcja — realnie biorąc — te tamy, skarby, regulacje — same się przez się tłumaczą, czy mają grunt pod nogami, czy nie przenoszą nas w jakiś konstruowany, uporczywie symbolizowany świat? I czy w związku z tem nie zbyt często i jednostajnie apeluje się do symbolistyki, do owego młyna i regulacji? Czy powód konfliktu, węzeł zasadniczy dramatu, owo z bagatelnych powodów powstające nieporozumienie między Janem a Krystą pozostaje w należytej proporcji do idei utworu? Możnaby również pewne zarzuty postawić psychicznej ciągłości postaci.

W życiu psychicznem, a tem bardziej w dramacie nic się nie kończy i nic nie zatraca. Poprzedni moment żyje w następnych. Tu w pewnych momentach odnosi się w toku sprawy wrażenie, jakby coś się od nowa zaczynało, a tamto stare gdzieś się ulotniło, zapadło. I tak powódź, strzał matki Jana są faktami, nie pociągającymi za sobą wyraźnych dramatycznych i psychicznych konsekwencji. Możnaby tu użyć terminu o staccatach, przerwach w akcji i życiu psychicznem.

Natomiast rozwlekłość ekspozycji dwukrotnie powtórzonej w ak. I. i uzupełnianej w dalszych (kresem jej winna być najwyżej połowa I. aktu) i pewne miejsca djalogu mógłby był z pożytkiem dla sztuki usunąć ołówek inscenizatora.

Przy troskliwej, rozumnej inscenizacji sztuka Jędrkiewicza zdobyć sobie może miejsce na niejednej scenie. Teatr lwowski — mimo dobrej woli aktorów przedewszystkiem — zarówno delikatność liryki jak i grozę efektów zdławił, a braki, dające się usunąć, jeszcze bardziej uwypuklił. Dekoracje, staranniejsze, niż zwykle, nie oddawały charakteru sztuki, nie dopisały zupełnie efekty słuchowe — powódź, wybuch — wskutek czego gesty postaci rozsypywały się, nieuzasadnione, dziwaczne.

Aktorzy grali jak mogli najlepiej, każdy na własną rękę, bo nie było stonowanej, zharmonizowanej całości. P. **Ładosiówna**, talent rozwijający się szybko, z dziewczęcym wdziękiem, prawdą wewnętrzną i dyskrecją odegrała Krystę. P. **Szkudelski** — jak widać, bardziej odpowiedni w rolach ludowych — z impetem grał Atanazego. P. **Jankowska**, żywa i naturalna, jak zawsze. W bladej roli matki Jana bardzo poprawną była p. Kwiatkiewiczowa. P. **Tański** (Jan) był tak niedysponowany, że mówienie przychodziło mu z trudnością.

Sztukę oklaskiwano żywo. Autor wywołany dziękował widzom za uznanie.

Z „Czerwonego młyna" możnaby jednak znacznie więcej wydobyć.

Włodzimierz Jampolski.

—oo—

mi pp. Lindem, Tołłoczką i Stesłowiczem. Każdy z tych ministrów uznawał w zupełności słuszność narzekań i żalów, przyrzekał solennie zmontowanie linji, wymieniał nawet termin rozpoczęcia robót — przyrzeczeń tych jednak nie dotrzymano wcale i stały się one obiecankami-cacankami.

Sprawa ta będzie musiała być poruszoną na Sejmie, a wówczas może minister poczt i telegrafów zechce wyjaśnić, dlaczego jesteśmy od czasu do czasu odcięci od świata i dlaczego co do telefonu istnieje u nas jeszcze zawsze stan wyjątkowy.

Przez szkło powiększające.

POSIEDZENIE ŻELAZNEJ RADY MIASTA SEMPERFIDELISOWA

w sprawie podniesienia rentowności tramwajów miejskich.

Prezydent Altvater: Jako gospodarz tego grodu otwieram posiedzenie. Ponieważ jednak dziś są właśnie imieniny mojej córki, przeto oddaję przewodnictwo w ręce pana wiceprezydenta Nieporadnego i kończę moje zagajenie.

Wicepr. Nieporadny: Mimo braku komupletu udzielam głosu referentowi komisji elektrycznej.

Referent: Ponieważ statystyka stwierdziła, że od czasu podwyższenia ceny biletów, obniżyła się frekwencja jadących, przeto komisja proponuje zniżenie ceny.

(Na sali wrzawa — radni przestają ziewać).

Przewodniczący: Otwieram dyskusję głos ma radny Płomieński.

R. Płomieński: Jako przewodniczący komisji gazowej sprzeciwiam się wnioskowi referenta i proponuję pogaszenie wszystkich lamp w nocy, ażeby publiczność skłonić do częstszej jazdy tramwajem.

Inż. Miotełka: Popieram wniosek przedmówcy i jako dyrektor zanieczyszczania miasta proponuję, ażeby zaprzestać wszelkiego zamiatania i wywożenia śmieci. Będzie to najlepszy sposób zwiększenia frekwencji w tramwajach.

R. Rosenkranz-Pobożnicki: Ja również, jako przewodniczący komisji dobroczynności, sprzeciwiam się wnioskowi referenta i stawiam wniosek, by po 1) zwrócić się do zarządu dóbr niebieskich z prośbą o zwiększenie dziennej racji opadów atmosferycznych, 2) wszystkim, którzy wypadną z przepełnionego tramwaju, o ile nie zachodzą wypadki usiłowanego samobójstwa, zapewnić starość w zakładzie Bilińskich. Sądzę, że to również przyczyni się do zwiększenia frekwencji w tramwajach.

Nad wnioskami rozwinęła się szeroka dyskusja, poczem wszystkie wnioski większością głosów przyjęto.

Odtąd w myśl uchwały żelaznej Rady wszyscy obywatele topią się w błocie i wypadają z tramwajów, a pod Zakładem Bilińskich powstał ogonek na 3 kilometry.

Frekwencja jednak w tramwajach zwiększyła się znacznie. (K).

Od Administracji.

W SOBOTĘ RANO ukaże się świąteczny numer „Kurjera Lwowskiego" w zwiększonej objętości. Prosimy inseraty do tego numeru zgłaszać do piątku w południe.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Wiktorji gr. kat. Myny E mon. Jutro rz. kat. Adama i Ewy; gr. kat. Danyiła. — Wschód słońca 7·21, zachód 3·25.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W piątek »Żydówka«.

W niedzielę pop. »Betleem Polskie« — wiecz. »Aida«, opera Verdiego.

W poniedziałek popoł. »Trubadur« — wieczór »Czerwony młyn«.

We wtorek pop. »Betleem Polskie« — wieczór »Onegin«, opera.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W piątek »Roztwór prof. Pytla«.

W niedzielę pop. „Małżeństwo Loli« — wieczór »Moralność pani Dulskiej«.

W poniedziałek popoł. »Małżeństwo Loli« — wieczór »Roztwór prof. Pytla«.

We wtorek »Roztwór prof. Pytla«.

Repertuar Teatru Nowości.

W piątek »Hiszpański słowik«, **operetka w 3 aktach** Falla.

W niedzielę popoł. »Róża Stambułu« — wieczór »Taniec szczęścia«.

W poniedziałek popoł »Taniec szczęścia« — wieczór »Ostatni walc«.

We wtorek »Hiszpański słowik«.

W sobotę 24. grudnia wszystkie teatry zamknięte.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Dział koncertowy z udziałem p. Noskowskiej, M Wilkoszewskiej, Z. Nowickiej, M Rentgena, B Kamińskiego, Staruszkiewicza i in. 2) Foljo N. 64, transakcja w 1 akcie. 3) W sądzie Siupińska contra Paluszkiewicz. Dnia 31. grudnia wielka artystyczna reduta sylwestrowa. W święta 2 przedstawienia o 6 i 8 wieczór.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul" ul. Ossolińskich 10.

Program od 19. grudnia. 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Wikliński Zamorska i i. 2) »Król buduaru«, sketch. 3) »Szpieg«, farsa ze śpiewami i tańcami.

Biuro koncertowe M. Tuerka. Poniedziałek 26. grudnia: Koncert symfoniczny Związku Muzyków. Środa 28. grudnia: Stefan Askenase Pianista. 7578

We Lwowie.

— **Obchód rocznicy powstania styczniowego.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Bol. Lewickiego posiedzenie Komitetu w sprawie obchodu 59. rocznicy powstania styczniowego. Uchwalono następujący program obchodu: W niedziele 22. stycznia o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Załogi (OO. Jezuitów), a o godz. 11'30 przedpołudniem Akademja w sali ratuszowej. Popołudniu walne zgromadzenie członków Tow. uczestników powstania, a następnie wspólny podwieczorek.

— **Półmiljonowy dar na pomnik Konopnickiej** pochodzi od p. Adama **Osińskiego**, a nie Owińskiego, jak mylnie wydrukowano we wczorajszym numerze „Kurjera Lwowskiego".

— **Artysta-malarz p. Władysław Jarocki** we Lwowie powołany został na stanowisko profesora Akademji sztuk pięknych w Krakowie.

— **Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa** podaje do wiadomości, że oddziały jej z powodu świąt Bożego Narodzenia będą otwarte dnia 24. bm. od godz. 9—12 w południe. Izby rachunkowe w tym dniu czynne nie będą; dnia 26. bm. jako w drugi dzień Bożego Narodzenia oddziały PKKP. będą zamknięte.

(ks.). **O niebezpieczeństwie inwazji lotniczej** mówił wczoraj w Kasynie oficerskiem przed pełną salą słuchaczów, przeważnie ze sfer wojskowych, major-lotnik Stanisław Jasieński. Na podstawie bardzo skrzętnie zebranego materjału prasowego i publicystycznego wykazał on, że Niemcy gorliwie i z wielką znajomością rzeczy przygotowują się do nowej wojny, która prawdopodobnie zwróci się przedewszystkiem przeciw Polsce, jako najsłabszej sąsiadce. Czynią to zaś w tak wielkiej tajemnicy, że nawet ludność, pokojowo usposobiona, o tych przygotowaniach nie wie.

Niemcy już przed wojną, a zwłaszcza w czasie wojny, doprowadzili lotnictwo swe do wielkiej doskonałości, a obecnie starania ich idą w tym kierunku, aby wybić się pod tym względem na czoło wszystkich państw. W Polsce zaś nie czyni się nic, aby w razie potrzeby skutecznie przeciwstawić się ewentualnej napowietrznej inwazji niemieckiej. Lotnictwo nasze, od czasu zawarcia pokoju zamarło i nie rozwija się prawie.

W dalszym ciągu swego odczytu prelegent wskazuje na konieczność stworzenia wielkiego przemysłu lotniczego, który jednak, aby był rentownym, musi mieć, jako odbiorcę, lotnictwo cywilne. Lotnictwo takie mogłoby stać na usługach przemysłu i handlu i stworzyć dogodną komunikację transitową między wschodem a zachodem, na wzór obecnych wielkich linji, istniejących np. w Ameryce.

Za niezwykle interesujący odczyt, do którego prelegent dodał cały szereg przeźroczy, obecni podziękowali mu burzą oklasków.

— **Ogólne pogorszenie się pogody.** Głęboka depresja, szybko przesuwająca się ponad morzem Północnem ku Skandynawji, spowodowała w całej Europie ogólne pogorszenie się pogody. Wskutek wielkiej różnicy ciśnienia między Anglją południową i północną, panowały tam gwałtowne wiatry z szybkością przekraczającą miejscami 20 metrów na sekundę. Wiatry te, niosąc ciepłe wilgotne powietrze z nad Atlantyku, utrzymują nadal dość duże zachmurzenie. Temperatura przeważnie powyżej zera nad całym kontynentem Europy. (Warszawa, (PAT).

Dżdżysta, ciepła i chmurna pogoda, trwająca od kilku dni, pochodzi z niżów barometrycznych, przesuwających się jeden za drugim przez północną część Europy, podczas gdy wysokie ciśnienie leży na południu tej części świata, przechodzący przez Polskę układ prostolinijnych izobar z zachodu ku wschodowi przyniósł ciepłe i wilgotne wiatry z kierunków zachodnich, które są źródłem dużego zachmurzenia i opadów przy dość wysokiej temperaturze. Przewidywany przebieg pogody: pochmurno, dżdżysto i ciepło, silny wiatr z kierunku zachodniego. (PAT).

— **Ceny ryb.** We Lwowie sprzedają ryby po 900 do 1000 mk. za 1 kg., podczas gdy w Krakowie komisja badania cen ustaliła cenę za 1 kg. ryb żywych w najlepszym gatunku w sprzedaży detalicznej na 775 mk. Przekraczający powyższą cenę pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

— **Sprawa Puzappu.** Wyższy sąd kraj. uchwalił utrzymać nadal w mocy obligatacyjny areszt śledczy co do przebywających w więzieniu śledczem Władysława Mindowicza, Konstantego Rubla i Kunneraya.

Natomiast wypuszczono za kaucją na wolną stopę Bernarda Jonasa i Leona Seinfelda.

— **Samobójstwo.** Nerwowo chora Klara **Feld**, zam. przy ul. Potockiego l. 38. wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość przepisanych jej przez lekarza narkotyków. I usnęła na wieki. Wezwane Pog. ratunk. przyjechało już do trupa.

— **Rabunki na ulicach.** Na ul. Legionów wydarł złodziej z rąk Stanisławy Cepońskiej, torebkę z 20.000 mk.

Na ul. Halickiej skradziono Stanisławie Chadzyńskiej 16.260 mk.

Na ul. Kazimierzowskiej skradziono Zofji Kucowskiej 2000 mk.

— **Aresztowania.** Kieszonkowca Daniela Jóźwiaka aresztowano za kradzież pieniędzy na szkodę Dreicherowej na dworcu gł.

Donnermann Izaak aresztowany za kradzież lornetki.

— **Kradzież w hotelu.** W hotelu Zippera przy ul. Rejtana l. 9. skradziono z pokoju zajmowanego przez kupca Zygfryda Weissa z Libuchowa, pow. Turka, zakupione przezeń materjały sukienne, ogólnej wartości 167.845 mk.

— **Kradzież skóry.** Z przewożącego skóre wozu firmy Trepel, przy ul. Kazimierzowskiej l. 7. skradziono na ul. Słonecznej, bal skóry wartości 85.000 mk.

Z całej Polski.

— **Obchód listopadowy w Tartakowie.** Uroczyste nabożeństwo dnia 29 ub. m. za dusze poległych w walce o niepodległość bohaterów odprawił ks. kanonik Tempiński. Podczas nabożeństwa miejscowy, świeżo zorganizowany chór wykonał kilka pieśni żałobnych. O godz. 7 wieczór odbył się uroczysty wieczorek. Słowo wstępne o historji i znaczeniu powstania listopadowego wygłosił w pięknych i podniosłych słowach p. Rokossowski, dwie deklamacje okolicznościowe wygłosiły uczenice tutejszej szkoły ludowej. Miejscowe Kółko amatorskie odegrało z należytem zrozumieniem swych ról, trudną, ale piękną sztukę sceniczną Staszczaka pt. „Noc w Belwederze".

— **Pomnik Kościuszki w Krakowie.** Donoszą z Krakowa: Pomnik Kościuszki przeniesiono już na Barbakan Władysława IV. na Wawelu i zmontowano. Rusztowania około pomnika zostały usunięte we środę, a dziś we czwartek pomnik będzie w całej pełni widoczny. Dzienniki wskazują, że wybór tego miejsca pod pomnik był korzystny.

— **Zjazd starostów w Krakowie.** We środę obradował w Krakowie zjazd starostów województwa krakowskiego. Omawiano szereg spraw administracyjnych, bezpieczeństwa publicznego, spraw odnoszących się do przemysłu itp.

— **Pożar w Krakowie:** Donoszą z tamtąd: We środę zapalił się drewniany chodnik, biegnący wzdłuż szyn na moście kolejowym na Wiśle, służący do przechodzenia drożników kontrolujących most. Oddział straży pożarnej wkrótce ogień ugasił. Pożar powstał prawdopodobnie od spadających z lokomotywy rozżarzonych węgli.

— **Na fundusz walki z epidemją w Polsce** złożono dotychczas 126.000 funtów szterlingów. Sekretarjat Ligi narodów zawiadomił ministerjum spraw zagranicznych, że rząd czeski zadeklarował 1 miljon koron czeskich na uzupełnienie funduszu walki z epidemjami w Polsce, złożonego do dyspozycji Ligi narodów.

Rząd belgijski do złożonych już na ten cel 1.000 funtów szt. dodaje drugie tyle.

Kraje, wchodzące w skład Ligi narodów, złożyły na walkę z epidemjami w Polsce 126 tysięcy funtów szterl.

Nie wpłaciły dotychczas należnych od nich kwot Francja i Hiszpanja.

— **Ministerstwo zdrowia** podług intencji ministerstwa skarbu ma zostać przyłączone do ministerstwa pracy. Donoszą o tem pisma warszawskie.

— **Zjazd lekarzy.** W dniach 28, 29 i 30 stycznia 1922 odbędzie się w Warszawie staraniem Związku miast polskich zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych, mający na celu omówienie środków zmierzających do podniesienia stanu sanitarnego naszych miast.

— **Przywrócenie wstrzymanego ruchu pociągów osobowych.** Z Warszawy donoszą, że z powodu świąt i zwiększenia ruchu na kolejach żelaznych, ministerstwo kolejowe poleciło dyrekcjom, by na czas od 22 do 24 bm. i od 27 bm. przywrócono ruch pociągów osobowych, wstrzymany w zeszłym tygodniu z powodu braku węgla.

— **Sensacyjne aresztowanie w Warszawie.** Przed kilkoma dniami w Warszawie aresztowany został pod zarzutem prowadzenia agitacji komunistycznej obywatel Stanów Zj. niejaki Lindenfeld. Z Ameryki miało nadejść zawiadomienie, iż aresztowany uprawiał już agitację komunistyczną w Stanach Zjednoczonych i był jednym ze sprawców zamachu dynamitowego na Bank Morgana w listopadzie ub. roku. Stąd powstała pogłoska, iż L. uciekł z Ameryki w obawie uwięzienia i ukrywa się w Warszawie.

Agencja Havasa donosi w telegramie z Waszyngtonu: amerykańskie władze bezpieczeństwa oświadczają, że aresztowany w Warszawie Lindenfeld nie jest zamięszany w sprawę wybuchu bomby w Banku Morgana, a został wysłany do Europy w celu zebrania wiadomości, któreby mogły przyczynić się do schwytania winnych. Potwierdzają te doniesienia pisma żargonowe. Lindenfeld aresztowany został nie tyle pod zarzutem komunizmu, ile uprawiania szantażu.

W końcu lata r. b. podróżował po **Małopolsce Wschodniej** — gdzie udawał wicekonsula amerykańskiego i dopuszczał się różnych nadużyć. Zaaresztowano go tam w małem miasteczku, ale wypuszczono jako „wicekonsula". L. utrzymywał stosunki z detektywami amerykańskimi, czynnymi w Polsce. Lindenfeld był także w Rosji sowieckiej jako detektyw. Po aresztowaniu go w Warszawie, prokurator stwierdził, że L. ma rodziców tu mieszkających, bardzo bogatych, którzy wyparli się go.

Z świata.

— **Z karty żałobnej.** W Algierze zmarł nagle w 86 r. życia znakomity kompozytor francuski Saint-Sainse. Napisał bardzo wiele kompozycji fortepianowych i skrzypcowych, cztery symfonie, suity, koncerty na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, oratorjum, Requiem i kilka oper, jak „Henryk VIII", „Ascanio", „Fryne" i „Samson i Dalila", **często grana na polskich scenach.**

— **Pogrzeb Saint Saensa** odbędzie się na koszt państwa. (**Paryż, PAT.**)

— **Militaryzm Czechosłowaczyzny.** „Prager Tagblatt" pisze, że Czechosłowaczyzna posiada obecnie w stosunku do swej wielkości terytorjalnej najliczniejszą armję na świecie. Armja czeskosłowacka liczy 2.21 proc. całej republiki czeskosłowackiej. Ale, za to siła moralna — pożal się Boże. Ostatnia mobilizacja czeska dała najwyższy znany dotąd odsetek dezerterów.

— **Niedola wychodźców w Ameryce** znalazła swe echo w liście, opublikowanym w ostatniej „Woli Narodu". Bezrobocie, „przyjmują do pracy tylko obywateli Unji (do wojska brali bez różnicy), za to pijaków coraz więcej, choć wódki sprzedawać nie wolno. Za kieliszek wódki każą „saloony" płacić sobie 50 centów. Wyszynk jest potajemny, dlatego „saloony" nie płacą podatków dyle, podatki więc zwalono na wiktuały, wszystko zatem podrożało o 4 razy. Do tego nieszczęścia przyczynia się, że nasi poczciwi Rusini nie mogą nauczyć się po angielsku „mają drewniane głowy", rodacy zaś zostają pod wpływem księży-Ukraińców, którzy do moskalofilskich „zemlaków" tak ich nastrajają że „do nich bez pałki nie przystępuj".

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Kasyna i Koła lit.-art.** Tradycyjny opłatek odbędzie się w sobotę, 24. bm. o godz. 12. w południe. Orkiestra salonowa braci Osadów odegra wieniec kolend polskich. Zapisywać się można w sekretarjacie.

— **Towarzystwo Sztuk Pięknych,** ul. Dzieduszyckich 1. (gmach Muzeum Przemysłowego). Wystawa, zamknięta w pierwszy dzień świat, otwartą będzie w poniedziałek od 10 rano do 2. popoł. W poniedziałek będzie również ostatni dzień okazyjnej gwiazdkowej sprzedaży. Wstęp na salę sprzedaży wolny, obrazy zakupione wydaje się natychmiast; wielką ilość już wydanych zastąpiono nowymi. Zbiorowa wystawa art. mal. Józefa Kidona, cieszaca się powodzeniem, którego najlepsza miarą jest wykupienie blizko połowy obrazów wystawionych, trwa w dalszym ciągu.

Opieka nad obrońcami Lwowa.

Ze Związku Obrońców Lwowa otrzymujemy następujący komunikat:

Jak doniosły dzienniki, dnia 22 listopada ukonstytuował się ostatecznie Związek Obrońców Lwowa. Pierwszą troską Rady zawiadowczej, wyłonionej na tem zebraniu jest obecnie — poza całym szeregiem innych nader doniosłych spraw — sprawa opieki nad obrońcami Lwowa z listopada 1918 r.

Dotychczasowe prace były to akcje drobne, sporadyczne nie mogły jednak przynieść takich owoców, jakich sprawa ta w obecnych czasach specjalnie wymaga, dlatego utworzona została w łonie Rady zawiadowczej Z. O. L. osobna sekcja opieki. Jej zakres działania rozciąga się na wszelkie działy opieki nad Obrońcami Lwowa, poległymi i żyjącymi, zwłaszcza inwalidami — oraz ich rodzinami — z wyjątkiem tylko spraw przydziału ziemi, dla których z powodu szczególnej ich ważności utworzona została osobna sekcja.

Pierwszem zadaniem sekcji opieki ma być skonsolidowanie całej akcji, skoordynowanie działania poszczególnych, sprawą opieki nad obrońcami Lwowa zajmujących się organizacji, stworzenie odpowiedniego szerokiego planu, a następnie rejestracja — z jednej strony tych wszystkich Obrońców Lwowa, którzy rzeczywiście pomocy — i jakiej pomocy — potrzebują, z drugiej zaś instytucji, komitetów, zrzeszeń i.t.p., które tą sprawą się zajmują.

W dalszym ciągu, na podstawie porównania rejestracji z zasadniczym planem, wzmocnienie, względnie zapoczątkowanie akcji w tych kierunkach opieki, w których ona dotychczas albo niedostatecznie prowadzona albo wcale prowadzona nie była.

By powyższe zamierzenia w czyn wprowadzić pozwala sobie Rada zawiadowcza Z. O. L. zaprosić niniejszem wszystkie, zajmujące się specjalnie lub ubocznie akcją pomocy dla Obrońców Lwowa, zrzeszenia, organizacje, komitety, osoby itd. na zebranie, które odbędzie się w środę dnia 21. grudnia br. o godz. 7 wiecz. w sali I. uniwersytetu (stary gmach, ul Mikołaja l. 4).

Zebranie to umożliwi zarówno wspomnianą wyżej rejestrację owych organizacji, jak i stwierdzenie, które z nich istotnie i szczerze mają zamiar tą akcją się zajmować. Dlatego koniecznem jest, by wszyscy interesowani przedstawiciele zechcieli bezwarunkowo się zjawić.

Za Związek Obrońców Lwowa: **Dr. Domaszewicz** mp., przewodniczący, **T. Wallner** mp., sekretarz, **Świeżawski A.** mp., przew Sekcji Opieki Z. O. L.

ZAPISKI.

Dr. Józef Pawłowski, Walka czy współżycie. Grajewo 1921 r. Broszurka ta bezpretensyjna, owiana ogromną miłością ku pracy i natchniona rożową wiarą w sprawiedliwość, rządzącą we wszech świecie, zwalcza zasadę walki klas a głosi **solidaryzm.** Przedstawia popularnie, może pobieżnie zasadę spółudziału w zyskach pracy, jak to uznała ustawa francuska z r. 1917. Biada tylko, że w pracy wolnej nie można wprowadzić udziałów, dających podstawę sprawiedliwego rozdziału zysków pracy, gdyż u nas, prócz wielkich obszarów, zupełnie nie prowadzi się jaknajpotrzebniejszej rachunkowości gospodarczej. Niestety jedno zacnej tej broszurce zarzucić muszę: język wadliwy, obydne błędy korekty, wprost niewiarygodne. Wyjaśnienie myśli dużo na tem cierpi **(X).**

Jak zaoszczędzać opał w gospodarstwie domowem. Nakładem Stow. Mech. Polskich z Ameryki, jako odbitka z „Mechanika", ukazała się w tych dniach bardzo aktualna broszura, poświę ona bardzo palącej sprawie która każde ognisko domowe w przenośnem i bezpośredniem tego słowa znaczeniu bliżej obchodzić powinna. Zapoznanie się z nową broszurą, która zapobiedz pragnie bezwiednemu marnowaniu opału, gorąco przedewszystkiem naszym gospodyniom polecić można.

M. Rosenberg, Rozwój pojęcia własności górniczej w prawie francuskiem, Kraków 1921. Krakowska Spółka Wydawnicza.

Min. handlu i przemysłu w ogłoszonych przez siebie zasadach kodyfikacji polskiego prawa górniczego opiera się na systemie koncesyjnym, stworzonym przez francuskie prawo górnicze. Odpowie przeto potrzebom chwili bieżącej zapoznanie się ogółu szerszego nietylko z zasadami francuskiego ustawodawstwa górniczego, lecz i z dyskusją, która towarzyszyła legislacyjnej pracy górniczej we Francji. Zadanie to ma ułatwić praca niniejsza, która fachowością i rzeczowością wypełnia lukę w naszem piśmiennictwie fachowem.

—oo—

Z SALI KONCERTOWEJ.

WŁODZIMIERZ KACZMAR.

Występ Włodzimierza Kaczmara, śpiewaka teatru „Dal Verme" w Medjolanie, oznacza piękny sukces. Głos jego umiejętnie kształcony, posiada miłą barwę i pewność emisji. Program zawierał prócz poszczególnych pieśni autorów polskich i obcych cztery arje z oper Verdi'ego Massenet'a i Gomeza, oraz prolog z opery „Mefistofeles" Boita. W interpretacji uwydatnił się wybitny talent dramatyczny. Do powodzenia przyczynił się bezsprzecznie nadzwyczaj subtelny i artystyczny akompanjament dr. E. Steinbergera. Licznie zgromadzona publiczność zmusiła koncertantów do naddatków. **Dr. A. S.**

KRONIKA SPORTOWA.

Sekcja narciarzy „Czarni" urządza od 25 do 27 bm. włącznie wspólną wycieczkę do Sławska. Równocześnie odbędą się dla początkujących i dla jeżdżących jeszcze niewprawnie kursa narciarskie. Wyjazd ze Lwowa nastąpi 25 bm. o godz. 6.15 wiecz. z dworca głównego, powrót dnia 28. rano o godz. 7'30. Chcący wziąć udział zgłoszą się w księgarni p. Rehmana przy ul. Rutowskiego l. 2.

Pierwszy Polski Kalendarzyk Sportowy, wydany nakładem Spółki nakładowej „Odrodzenie" ukazał się przed kilku dniami we Lwowie. Wydawnictwo to należy powitać z uznaniem, gdyż brak tegoż można było u nas nieraz dotkliwie odczuwać, szczególnie z braku stałego organu sportowego. Kalendarzyk ten oprócz zwykłej części kalendarzowej wraz z tabelkami do zapisywania zdarzeń sportowych zawiera cały szereg wiadomości koniecznych dla naszych sportsmanów. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na dział informacyjny, zawierający spis wszystkich towarzystw sportowych w Polsce z dokładnymi adresami oraz znakomite zestawienie literatury sportu i wychowania fizycznego. Dział informacyjny został opracowany prod redakcją prof. R. Wacka, przy współpracy pp. Blausteina i dr. M. Orłowicza. Z powodu małego nakładu należy się pospieszyć z zakupnem tego tak cennego w naszych stosunkach wydawnictwa.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Noty Kriesa ważne.** Warszawa. Z powodu wzmianek w prasie PKKP. wyjaśnia, że bilety okupacyjne 1/2, 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 1.000 mkp. z datą 9. grudnia 1916, podpisane przez zarząd generał-gubernatorstwa warszawskiego, znane pod nazwą „Rzeszek" albo „not Kriesa", nie przestały być w Polsce środkiem płatniczym i winny być przyjmowane przy opłacie na równi z innymi biletami PKKP.

+ **Podwyżka stopy procentowej od wkładek oszczędności.** Niektóre instytucje finansowe we Lwowie uchwaliły podwyższyć stopę procentową od wkładek oszczędności na 4 procent.

Z Wiednia donoszą, że banki tamtejsze podwyższają od Nowego Roku stopę procentową od wkładek oszczędności z 3½ na 5 procent.

+ **Urząd naftowy**, przeniesiony z Warszawy do Lwowa urzęduje już w całym komplecie pod przewodnictwem prezesa p. Widomskiego w nowym gmachu prokuratorji skarbu (róg ul. Romanowicza i Zyblikiewicza).

+ **Likwidacja Banku austro-węgierskiego.** „Neue Freie Presse" donosi, że z początkiem przyszłego roku rozpoczną się rokowania likwidacyjne Banku austro-węgierskiego z rządami austrjackim i węgierskim. Likwidatorowie zwołają zastępców innych państw sukcesyjnych na konferencję na dzień 1. lutego 1922. Jeżeli rokowania będą miał obrót korzystny, likwidacja będzie mogła nastąpić z wiosną 1922.

Produkcja nafty w Rumunji. „Moniteur de Petrole Roumain" podaje statystykę produkcji ropy z pierwszych 9 miesięcy w r. b. W tym okresie wynosiła ogólna produkcja na wszystkich terenach naftowych Rumunji 1,855.000 ton. Czynnych jest obecnie 690 szybów wobec 1000, które były czynne w ostatnim roku przedwojennym.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 22. grudnia 1921.

Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda
Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)

		Płacą:	żąd.	transak.
		Mkp.	Mkp.	Mkp.
Bank akcyjny związkowy IV. i V. emisji	280—44·80	560 —	—	—·—
Bank Dyskon we Lwowie	280—00	650.	—·—	—·—
Bank handl. w Poznaniu	1000—200	3600		—·—
Bank hip. akc.	280—30·—	960 —	—	—·—
Bank hipoteczny ziemel.	280—28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—35·—	775·—	875	—.—
Bank powszechny kredyt.	140·—7·—	400·—		—·—
Bank przemysłowy	280—35·—	530·—	570	—·—
Bank Ziemski kredyt. z K	280—35·—	600·—	—·—	—·—

Akcje Tow. handl. i przem.: Browary lwowskie 17500—, Tow. Chodorów 2825—2875, **Karpat** 1450 1550 **Ćmielów** 3050—0—0, „Portland Szczakowa" —·—, „Galicja" 150000 —·—, Gafota 1800 1850, Górka 7500—000, „Oikos" 4100—000 „Parowozy" 1250 —.— „Patria" 4700—0000 „Pezet" 909—950 „Pocisk" 875—000, Polski Glob 1725 1775, Polska Nafta 1750 0000 Polskie Tow. handlowe 675 725 Rakszawa 3900—000, Zakłady elektr. „Siersza" 1900 —·— Gal. Zakł. górn. Siersza 9000—000, „Tepege" 6500—0000, Zieleniewski 5700—500, Żegluga polska 450—000.

Waluty: Ruble carskie po 100 rb. 300·— 500 — ruble carskie po 500 rb. 180·— 240·—, ruble carskie drobne —·— —·—, ruble dumskie (po 1000) 30·— 50 — ruble dumskie (po 250) 20·— 40·—, Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20) —·— —·—, Karbowańce (po 1000) 3·— Grzywny (po 500 i wyżej) 6·— 10·—, 100 franków francuskich 225·— 235·— 000, franków szwajcarskich 550·— 600·—, 1 sterling 12000·— 12500, 1 dolar amerykański 2700·— 2800·—, 1 dolar kanadyjski 2300·— 2400·—, Marki niemieckie po 1000 16·75 17·75, Marki niemieckie po 100 15·50 16·50 Marki niemieckie drobne 14·50 15·50, Lei rumuńskie (po 100) 2100 — 2300, Lei rumuńskie drobne 18·— 20·— Liry włoskie 125·— 135·—, Czeskie korony (po 500—1000) 37·25 39·25, Korony austr. niem. stempl. 0·45 0·55, Franki belgijskie —·— —·—.

Dewizy: Wypłata na Londyn 12000—12500, na Paryż 225 235 Zurych 550·00 600·00, Praga 37·50 39·50 na Wiedeń 0·45 0·55, na Berlin 17·25 18·25, na Nowy Jork 2700 2800, Medjolan 11250—11350—, Bukareszt 130 140

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 22. grudnia.

Akcje.

Polski Bank Przemysłowy I—IV 600 700, Polski Bank Przemysłowy V. —0 —0 Bank Hipoteczny 950 1000 0—0 Bank Małopolski 725 775 Ziemski Bank Kredytowy Powszechny 600 650 Powszechny Bank Kredytowy S. A. 350 400, Bank Ziemski dla Kresów 600 700, Bank Kredytowy w Warszawie — — Bank Związku Sp. zarobkowych —·—, Polskie Tow. Handl. I—III. 600 700 650—·— Ziemsk. Towarz. Handl. IV. —·—, Imper 250 300 00, Polski Glob 1050 1250, Hartwig —·—, Żegluga polska 300 350. Zieleniewski 5200 5500 00—00, H. Cegielski 1900 2100 Trzebinia fabryka maszyn I—III 2800 3000 0000 Lemiesz fabr. maszyn —— —— Automotor 900 1100 0000, Polska Nafta 1500 1700, Elektrownia w Sierszy 1300 1400, Oikos 0—0 —0 Pezet 1000 1125 00, Trzebinia fabryka przetworów tłuszczowych 5200 5400 0000—00, Krakus 2500 2700, Górka 7800 8200, Siersza Zakłady górnicze 7400 7800, Pocisk 800 900, T. P. G. 5200 5500 —00—, Chodorów cukr. 2700 2900, Parowozy 1100 1300.

Waluty.

Dolar Stanów Zjednoczonych 2600 2800, Franki francuskie 220 240 225 245, Franki szwajcarskie —·— Franki belgijskie —·—, Funty szterlingi —·—, Marki niemieckie 16·75 17·75 Korony austrjackie 0·49 0·53 0·0 0·0, Korony Czecho-słowackie 35 37 37 39·00, Lei rumuńskie —·—, Liry włoskie —·— Ruble carskie po 100 —·—, Ruble carskie po 1.000 —·—.

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 22. grudnia 1921.

Papiery procentowe.

Obligacje 5% z r. 1915/6 293.— Obligacje 6% z r. 1917 za Mk. 100 116.12 0, Obligacje 5% Banku Ziemiańskiego 292—, Listy zastawne 4½% ziemskie 100 289.— 292 —, Listy zastawne 4% ziemskie 100 90.75 000 — Listy zastawne 5% m. Warszawy 298·00 294. Listy zastawne 4½% m. Warszawy —·— 000 — 000. Listy zastawne 5% m. Łodzi 000—, —·—, Listy zastawne 4½% m. Łodzi —·—, —·—, Listy zastawne 6% Banku kredytowego Hipotecznego 116—

Akcje

Bank dyskontowy warszawski I—V 2600 — Bank dyskontowy warszawski IV. —·— —·—, **Bank Handlowy Warszawski** I—V 2200 0000 0—0, **Bank Handlowy Warszawski** II. ——, Bank dla Handlu i Przem. w Warszawie 3250 000.

Waluty i dewizy.

Ruble carskie po 100 —·—, Ruble carskie po 500 —·—, Ruble dumskie po 1000 —·— Ruble dumskie po 250 —·—, Dolary Stanów Zjednoczonych 2875 2850 0000 Dolary Kanadyjskie 0000 — Franki francuskie 233·00 — 233·00 228 00·00, Franki belgijskie 240 — 00 00 Franki szwajcarskie 630 600 Funty szterlingi 12250 12165 12200 — —0— —0. Marki niemieckie 17.37 17·30 00· Marki fińskie 00 —— Korony austrjackie 0·49 00·00 00·00 Korony Czechosłowackie 38·50 00000 ——00·00. duńskie 000 Gdańsk 17·40 —·—

Kursa giełdy zagranicznej.

Berlin. (PAT). Kursa dewiz z 22. grudnia. Dolary 177.40, belgijskie 1358.50, funty szterlingi 747.25, francuskie 1421, włoskie 799, polskie 6.05, austr. stempl. 3.45, rumuńskie 146.75, szwajcarskie 3511.25, Amsterdam 6643.35, Kopenhaga 3616.35, Helsingfors 354.50, Belgia 1365.15, Sztokholm 4445.55, Włochy 804.15, Londyn 749.25, N. Jork 178.32, Paryż 1421.05, Szwajcarja 3521.45, Hiszpanja 2,662.30, Wiedeń stempl 6.98, Praga 247.75.

Praga. (PAT). Berlin 41.10, Warszawa 2.33 i pół do 2.93 i pół. m. niem. 41.10 m. polskie 2.13—2.73 i pół.

Zurych. (PAT). Kursa giełdy z 22. grudnia. Berlin 2.87, Holandja 188.50, Nowy Jork 513, Londyn 21.52, Paryż 40.70, Medjolan 23.05, Praga 7.20, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 2.—, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.19, Austr. stempl. 0.10.

MARKA POLSKA W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. (PAT.) Oficjalnie notowano dziś markę polską 19—20.

—o—

Ceny zboża. (Notowania lwowskiego Banku rolniczego). Pszenica 105—110, żyto 73—74, jęczmień 70—74, owies 73—74, kukurydza kraj. 90 z obecnego zbioru, hreczka 70, fasola 95—105, groch 90—95, groch Viktorja 140—145, proso 90 wyka 63—65, bobik 80—85, łubin 35—36.

Giełda zbożowo-towarowa z 22. grudnia. Owies dworski gwarantowany 8.350, mąka pszenna 60 proc. franco skład kupującego 21.300. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco stacja załadowania, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostaw (PAT).

L. n. 85174/921.
VII.

OBWIESZCZENIE.

Rada miejska uchwałą z dnia 15. grudnia 1921, postanowiła pobrać na cele dobroczynności publicznej w myśl postanowień art. II. ustawy z 11. lipca 1914 dz. ust. kraj. nr. 22/916 podatek 50 prc. jednorazowy doliczalny i pobierany już w cenie od rachunków płatnych z konsumowanych wszystkich artykułów spożywczych w noc sylwestrową t. j. z 31 grudnia 1921 na 1. stycznia 1922, od godziny 9 wieczorem 1921 do godz. 8 rano 1922 we wszystkich restauracjach, kawiarniach i bufetach publicznych, zabaw tanecznych.

Podając to do powszechnej wiadomości, wzywa się P. T. właścicieli kawiarń i restauracji, oraz urządzających publiczne zabawy taneczne w noc sylwestrową, aby zgłosili się bezzwłocznie w VII. Depart. Mgtu (Ratusz III. piętro) celem podjęcia specjalnie na ten cel przeznaczonych bloków juxtowych przez Magistrat z urzędu przestemplowanych, a następnie dnia 2. stycznia 1922 odprowadzili tamże pobrany na te bloki wyżej wymieniony podatek sylwestrowy, przy dołączeniu zużytych bloków oraz wykazaniu się książeczkami dochodu brutto z nocy Sylwestrowej.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
Lwów, dnia 17. grudnia 1921.
I. Neumann, mp.

Konkurs.

Szefostwo Intendantury O. K. VI. odda do skrojenia i uszycia materjał na 25.000 garniturów bielizny żołnierskiej letniej, składającej się z koszuli i kalesonów.

Oferenci reflektujący na objęcie tej roboczizny zasięgać mogą w tym względzie potrzebnych informacji codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 14—15-tej w Wydziale mundurowym, Intendantury przy ul. Ochronek 4.

Termin wnoszenia ofert do dnia 31 grudnia 1921 r. godz. 12-ta. 7593

Szefostwo Intendantury O. K. VI.

Nauka i wychowanie.

Posady i prace.

Kupno i sprzedaż.

Różne.

„Sprawa Ludowa"

wychodzi co niedzielę.

Adres redakcji i administracji: Lwów, Ossolińskich 15.

Cena numeru 20 Mk.

Cena ogłoszeń 20. Mp. drobny wiersz.

Prenumerata wynosi: rocznie . . . . 800 Mp.
półrocznie . . . . 400 „
kwartalnie . . . . 200 „

Konto czekowe P. K. O. Nr. 148.876.

Komitet redakcyjny stanowią: inż. Jan Bryl, poseł, Witołd Czapczyński, Dr. Włodzimierz Jampolski, i inżynier Jakób — — — — — — — Pawłowski. — — — — — — —

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.